Ner 23. ROK 1846 ŚRODA 28 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
28 6	27" 3. 439	+ 10° 4	0, 76	Pn. Zachodni średni	Pochmurno	
2	3, 794	+ 9, 0	0, 83	Zachodni słaby	Pogoda z chmurami	
10	4. 575	+ 11, 3	0, 69	„ „	Pogoda	

Wiadomości krajowe.

Senat Rządzący zamianował na dniu 27 Stycznia 1846 r., Pana Antoniego Gubarzewskiego dotychczasowo zastępczo obowiązki Prokuratora przy Trybunale pełniącego, Sędzią czasowym przy tymże Sądzie, P. Alexandra Cukrowicza dotychczasowego Podprokuratora przy Trybunale Prokuratorém, zaś w miejsce jego P. Wincenty Raniewski Adjunkt Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi na Podprokuratora powołany został.

Wiadomości zagraniczne.

— *Lwów 15 Stycznia.* —

Mówiliśmy dotąd o balach publicznych, dobroczynnych, składkowych i innych, lecz nie jeszcze o balach prywatnych, które jakkolwiek prywatne, nie są nigdy tak tajne, by się za domowe progi nie wyśliznęły wieści o licznych przygotowaniach jakie się robią po znakomitszych salonach miasta naszego. Powrót J. K. Mości najdostojniejszego Arcyxięcia naszego do stolicy wywarł nie mały wpływ także i na wesołość karnawałową, wszak nietylko że ten Najdostojniejszy Pan raczył wybrać wszystkie wtorki zapustne począwszy od 20 b. m., aby je uświetnić balami swemi, ale zasłyszeliśmy prócz tego wiadomość dla wyższego towarzystwa nieobojętną, że wkrótce ma przybyć w odwidziny do Najdostojniejszego Stryja swego, J. K. Mość młodszy xiążę Modeny, Jenerał-major i Brygadyer artyleryi, którego dawniejszy pobyt u nas jest zawsze w miłéj pamięci tych wszystkich, którzy mając zaszczyt zbliżenia się do jego osoby, doznali uprzejmości, z jaką już raz dzielił karnawałowe zabawy stolicy naszéj.

Piwowar praktyczny robi z ziemniaków piwo, które od najlepszego piwa z jęczmienia rozróżnić się nie daje, i wszelkie własności dobrego piwa posiada. Przytem zrobienie jego kosztuje tylko połowę tego, co piwa z jęczmienia. Na żądanie podejmuje on się sam wszelkiego urządzenia w téj mierze i nie bierze wynagrodzenia, aż dopiero po rzeczywistem zrobieniu dobrego i taniego piwa. Każdy zapewnie pojmie, jakie ztąd korzyści dla gospodarstwa wiejskiego wynikają. Listy w téj mierze pod adresem »do pana A. F. Tresler w Stryju«, uprasza się frankowane przesyłać.

— *Berlin 16 Stycznia.* —

Wielka Wystawa sztuk pięknych w r. 1846. Królewska Akademia sztuk pięknych powołując się na swą odezwę z dnia 15 pazdz. r. z., wzywa uprzejmie artystów tak krajowych jak zagranicznych, aby raczyli na wielką Wystawę sztuk pięknych urządzić się mającą w r. b. w salach gmachu królewskiéj akademii, nadesłać odznaczające się dzieła sztuki swéj pracy, przy zachowaniu następujących przepisów:

Wystawa sztuk pięknych otworzoną zostanie z dniem 1 września r. b., a zamkniętą w d. 1 listopada.

Piśmienne doniesienia powinny przed 1 sierpnia r. b. być nadesłane do dyrektora akademii, aby mogły być zamieszczone w wydrukować się mającym katalogu Wystawy, i prócz całego nazwiska i miejsca pobytu artysty, krótkie wyszczególnienie liczby i przedmiotu nadesłać się mających dzieł z uwagą czy są do sprzedania lub nie.

Tymczasowe przyjęcie tych zawiadomień w katalogu nie upoważnia do wymagania, aby zaznaczone przedmioty koniecznie zamieszczone zostały na Wystawie.

Dzieła powinny być dostawione do soboty 15 sierpnia; na późniéj nadesłane, o tyle tylko będzie miany wzgląd, o ile znajdzie się miejsce dla nich; przemiejszczenie już umieszczonych przedmiotów nie będzie miało miejsca.

Na każdem dziele w widocznem miejscu przylepione powinno być nazwisko autora.

Zagraniczni artyści, którzy są członkami królewskiéj akademii frankować powinni swe przesyłki.

Na nagrody przeznaczone są z strony Króla Jmci trzy wielkie i sześć małych złotych medalów.

— *Dnia* 18 *Stycznia*. —

Dziś obchodzono tu uroczystość koronacyjną i orderową. W zamku królewskim zebrali się wszyscy tu obecni, a od 20 stycznia r. z. mianowani Kawalerowie orderów i ozdobieni znakiem honorowym, niemniéj i ci, którym Król z powodu tegorocznéj uroczystości ordery i znaki honorowe udzielić raczył. Poczem w obecności Xięcia Prnskiego i innych Xiążąt z krwi królewskiéj, odczytaną została lista nowych udekorowanych osób. Na zakończenie odbyło się nabożeństwo w kaplicy zamkowéj w obec Króla, Królowéj i wszystkich członków familii królewskiéj. Do stołu królewskiego w Białéj sali i galeryi obrazów zasiadło 500 osób, w pokojach zaś brnnświckich 250.

Pomiędzy ozdobionemi orderem Orła Czerwonego 2 klassy znajduje się p. Czyrski (Tschirschky) tajny radca wyższego Trybunału w Berlinie; w liczbie kawalerów tegoż orderu 4 kl. właściciel dóbr ziemskich Gramacki, Naddzierżawca dóbr rządowych Gromadziński, dyrektor poczty w Krotoszynie Różyński, Nadleśny Zychliński i t. d.

— *Paryż* 13 *Stycznia*. —

Jeden dziennik donosi, że nadzwyczajny goniec wysłany został z depeszami do posła naszego w Bruxelli. Zapewniają, że ta missya dotyczy projektn, jaki powziął gabinet francuzki w ofiarowaniu swego pośrednictwa rządom belgijskiemu i hollenderskiemu dla załatwienia ważnego nieporozumienia, które powstało między niemi w kwestyi taryfowéj.

Na wczorajszém posiedzeniu izby deputowanych odczytany został najprzód projekt do adresu na mowę tronową. W ogólności powiedzieć można, że adres zupełnie jest zgodny z duchem mowy tronowéj, to jest przychylnie dla ministerstwa, jak to przy mianowaniu kommissyi adresowéj można było przewidzieć. »Pokój — mówi adres — jest odtąd pierwszą potrzebą. Ci których siła wyrównywa odwadze, mogą głośno jego dobrodziejstwo ogłaszać. Polityka która przy tylu bnrzach, za wsparciem z strony trzech władz krajowych i pnblicznego rozsądku, pokój utrzymała wzbudza dziś dzięki narodów. Kiedyś będzie ona w historyi zaszczytem rządu Waszéj Królew. Mości.«

Gazette de France donosi: »Były Król hollenderski ma znowu ujrzyć swego syna. X. Ludwikowi Napoleonowi ma być dozwolonem przyjąć ostatnie tchnienia swego szlachetnego ojca, którego życie przez różne zmartwienia podkopane widocznie niknie. Były deputowany środka, p. C., udał się przed kilku dniami do młodego więźnia, jak się zdaje, z poleceniem udzielenia mu téj wiadomości. Xiążę przyjął naturalnie z wielką radością wiadomość o blizkiem końcu swéj niewoli. P. C. przywiózł jego słowo honoru, które dozwala wypuszczenia Xięcia na wolność.

Dochody na wszystkich francuzkich kolejach żelaznych przyniosły w ciągu r. 1845 23,230,000 franków; około dwa miliony więcéj niż w r. 1844.

Nadzwyczajny poseł Beja tunetańskiego, Sidi Mohammed Ben Ayet, i marszałek Sebastiani przybyli do Paryża.

Londyn 13 *Stycznia*. —

Dwór uda się jutro znowu z Claremont do Windsor.

P. Peel rozesłał właśnie jak zwykle okólnik do członków ministeryalnych, aby się znajdowali przy otwarciu Parlamentu.

W ostatnich dniach, w rożnych dzielnicach miasta, na zasadzie wzajemnego zabezpieczenia potworzyły się kluby, które za tych swoich członków, na których padnie los do służby milicyjnéj, dostawią zastępców. W tych klubach każdy członek płacić ma miesięcznie $2\frac{1}{2}$ szylinga (5 złp). Cena zastępcy w czasie pokoju wynosi w przecięcin 10 fst. (420 złp.), w czasie wojny dochodzi 60 do 80 fst.

— *Madryt* 5 *Stycznia*. —

Infant Don Francisco, ojciec Infanta Don Enrique, udał się dziś z odwidzinami do Królowéj. Utrzymują, że Xżę podał swoj manifest do ogłoszenia nie poradziwszy się swego ojca.

Na dzisiejszém posiedzeniu kongresu, zabrał głos Prezes gabinetu, Xże Walencya (Narwaez) aby odeprzeć przedłożony przez p. Jeijas projekt do adresu. Wkońcn swéj mowy powiedział, że względem najważniejszego interesu, to jest zaślubin Królowéj, krótką tylko uczyni wzmiaukę; Królowa nie objawiła jeszcze w tym względzie swych uczuć, wywoływać je, Ministrowie nie uważają za stosowne. Ale jak tylko Królowa wynurzy swe życzenia i wskaże osobę, Ministrowie stosownie do konstytucyi nie omieszkają zawiadomić o tem Izby.

— *Dnia* 6 *Stycznia*. —

Prezes rady ministrów, jenerał Narvaez oświadczył na wczorajszém posiedzeniu Kongresu, że Papież w pismach swych do Królowéj Izabelli daje jéj tytuł: »Królowa Hiszpańska,« tem samem już rząd nasz uznaje; jakoż ten ma swego reprezentanta przy dworze rzymskim a skoro przyzwoite uposażenie duchowieństwa nastąpi, zaspokajającego zamknięcia układów spodziewać się można.

Pan Pacheco, prokurator sądu najwyższego, żalił się, że w Hiszpanii ciągle kolejno zmieniają się z sobą wpływ Francyi z wpływem Anglii, co jest bardzo szkodliwem dla naszego kraju; owszem przeciwnie trzeba zawiązać stosunki i z innemi wielkiemi mocarstwami, abyśmy się nie stawali ciągle igraszką polityki jednego lub drugiego z powyższych dwóch kra-

jów. W końcu objawił mowca to powszechne pochwalane zdanie, że Austrya nigdy się do tego nie przychyli, aby Królewicz neapolitański (Hr. Trapani) zaślubił się z Królową Izabellą.

Onegdaj, po skończeniu opery w teatrze *la Cruz*, ktoś z obecnych zawołał na głos: »Niech żyje Infant Henryk!« ale nikt tego wiwatu nie powtórzył.

Dziś mówią, że rząd wydał Infantowi Henrykowi paszport do Ferrol, gdzie dalszych oczekiwać ma rozkazów. Dodają, zapewne nieco zawcześnie, że Infant otrzyma polecenie udania się ztamtąd do Hawanny, lub do wysp Filipińskich. Sekretarz jego otrzymał rozkaz udania się do Kadyxu, a pewien ajent włoski, rodem Maltańczyk, zostający pod opieką angielską, który podobno wpływał na zawcześny krok Infanta (ogłoszenie wiadomego pisma) został ztąd wydalony.

— Dnia 7 Stycznia. —

Zdaję się być pewnem, że Infant Henryk otrzymał rzeczywiście rozkaz udania się do Ferrol, aby ztamtąd odpłynąć z okrętem wojennym do Hawanny. Wszelako wczoraj jeszcze w południe znajdował się Infant w pałacu na pokojach, odbytych z powodu święta Trzech Króli. Dziś po południu przejeżdżał się z swoim starszym bratem po Prado, i słychać, że już nawet sami ministrowie uznali niestósownem posyłać go teraz do Gallicyi, gdzie obecnie najliczniejí i najczynniejsi są Esparteryści. Dotychczasowy sekretarz tego Infanta, oficer od marynarki, wyjechał jednak wczoraj z wyższego rozkazu do Kadyxu, a Infantowi nie pozwolono obrać sobie innego sekretarza.

Pan Calderon Collantes, który w r. 1839 był ministrem spraw wewnętrznych i uważany był za najznakomitszego członka ze stronnictwa moderatów (umiarkowanych), na dzisiejszym posiedzeniu izby deput. czynił rządowi gorzkie wyrzuty, że po ograniczeniu władz municypalnych i deputacyj prowincyonalnych, ścieśnił wolność druku przez zniesienie sądów przysięgłych, a zaślubiny Królowéj zniżył do intrygi pałacowéj. Z historyi dowodził, że żadna z samoistnych królowych hiszpańskich nie zaślubiła się bez zasięgnienia rady od Kortezów.

Minister spraw wewn. zwrócił uwagę izby na niebezpieczeństwo, jakie sprowadzić może wzmagająca się niezgoda stronnictwa panującego.

Rozmaitości.

URAGAN.

U stóp pogorza, gdzie Oznok swoje strome ostre skaliska daleko w owe rozległe północno amerykańskie nizimy o gęstych i krzaczystych zaroślach wysuwa, w pobliżu rzeki Mulberry, która szumiąc i pieniąc się, pomiędzy sterczącemi u brzegów zimowemi bryłami lodu się przedziera, szli doliną porzecza dwaj bieli strzelcy w zwyczajne w tamtych stronach wełniane poobwijani koce, szukając miejsca, którędyby się przez rzekę przeprawić mogli.

„Jerzy" zawołał w końcu jeden z myśliwych „daremne nasze szukanie. Rzeka staje się tu coraz szerszą; nie znajdziem nigdzie kładki; a gdybym nawet ów jasion nad brzegiem ściął, nie dosięgnąłby on na tamtą stronę rzeki. Do tego, nadchodzi burza i bardzo się oziębiło. Zdaje mi się, iżby nie od rzeczy było, gdybyśmy tu gdzie w pobliżu nocleg sobie znalezli, a nie musieli tak biedować jak przeszłéj nocy."

„Szkoda przecież—" odrzekł Jerzy, do brata „że się do parowu po tamtéj stronie rzeki dostać nie możem; gdyż nietylko że mielibyśmy tam wyborne przez noc schronienie, ale oraz mógłbym jeszcze zapolować na niedźwiedzia, o których tam nie trudno. Lecz woda zbyt zimna, niepodobieństwo prawie rzekę przepłynąć; a burza także tylko co nie wybuchnie. Zatem żwawo do dzieła! Jest tu starych drzew podostatkiem, i niebawem gościnny dach z kory stanie."

„Jest mi tu aż nadto tych drzew" odrzekł z niejakim namysłem brat Jerzego — „a wszystkie spruchniałe i nadpsute. Nie lubię w tak niebezpiecznem sąsiedztwie nocować. Wszak wiesz, co nam ojciec o tych starych drzewach opowiadał—?" .

„Dziecińšto, Tom!" odrzekł śmiejąc się Jerzy—„Gdzież lepszy nocleg znajdziemy? Mamy tu wodę, mamy tu drzewa na ogień, tam rosną wyśmienite koły do zrobienia na prędce płotu, a owa kora przyda się na dach wyborny.

Tom nie sprzeciwiał się daléj; miejsce zdało się być rzeczywiście dogodnem; jakoż wzięto się natychmiast do wystawienia budy z gałęzi, w którejby przed nadciągającą burzą przytułek znaleźć mogli. Wprawieni w podobny rodzaj pracy, dokonali szybko rozpoczętego dzieła, a nim pół godziny minęło, siedzieli już obaj pod spiesznie urządzonym dachem, przy wesołem ognisku, obracając pieczeń przy ogniu.

„Dziwna rzecz, jak się nagle coraz zimniéj robi" ozwał się Tom—„patrzno, woda w blaszance zupełnie już zamarzła, a wiatr obrócił się ku wschodnio-północnéj stronie i dmie przeraźliwie."

„Niech sobie dmie—" ziewnął Jerzy nakrywając się szerokim kocem—„jestem znużony i będę spał — dobra noc! Przyłóż jeszcze kilka gałęzi, a nazajutrz rano, kto wprzódy wstanie, ten niech zbudzi drugiego.

Minęła północ, ogień dopalał się do reszty, obaj bracia spali twardo i spokojnie, a mroźny, północny wiatr, który tu od przykrytych śniegiem wzgorzów zawiewał, nie był w stanie przerwać im snu zdrowego. Tymczasem nadciągnęły zewsząd czarne chmury, i nabrzmiewając w coraz ogromniejsze bałwany, wisiały groźnie nad motanemi wiatrem drzewami. W tem na czarnem niebie błysło jakrawo, a wraz rozległ się ogromny łoskot gromu, i zarazem wszczęła się wichrząca burza zimowa i zawył szalono północnoamerykański uragan.

„Jerzy!" krzyknął zrywając się Tom—„Jerzy, wstawaj! nie można dłużéj leżeć — patrz jak te stare drzewa się chwieją, a tam—czy słyszysz?—znowu runął piorun i jedno drzewo zgruchotał."

„Aha!" zawołał Jerzy, zrzucając żwawo koc z siebie—„złapała nas przecież nawalnica! Ale

trzymajże dach bracie, bo jakem żyw, ten przeklęty północny dmuchacz porwie go z sobą.“

Obawa Jerzego nie była próżna, gdyż w tejże samej chwili rozsrożył się tak gwałtownie wicher, iż cały szałas wraz z ogniskiem w powietrze się rozwiał. Tu znów straszliwie błysło, a towarzyszący błyśnięciu piorun, przygłuszył nawet wściekły ryk burzy. Naraz, jakby ziemia ze swoich posad runąć miała, wszczął się jakiś głuchy huk podziemny, i coraz bliżéj toczył się przeraźliwie okropny łoskot, zupełnie podobny do nieustannego bicia dział tysiąca, a wreszcie wszystkie te gromy zmieszały się w jeden piekielny huk i łomot, o którym tylko ten wyobrażenie mieć może, kto na swoje własne uszy taki amerykański uragan słyszał.

Olbrzymie pnie, które wiekom się opierały, gięły się teraz jak wątłe trzciny, a za jednym razem wściekłą siłą burzy napadnięty, z okropnym trzaskiem i gruchotem powalił się cały las niebotyczny, jakby od jednéj ręki był ścięty.

Sprawiwszy to zniszczenie, pognała daléj burza, i zmiatając po drodze swojéj stoletnie dęby jakby wątłe źdźbła, niszczyła wszystko lub unosiła z sobą. Poczem nastała grobowa cisza, i głuche milczenie zaległo nadrzeczną dolinę, zarzuconą łomowiskiem odwiecznego lasu.

Ani się wietrzyk nie ruszył, a ten martwy spokój po tak okropnie gwałtownym rozprzęgu żywiołów, przerażał jeszcze sroższą trwogą serce ludzkie, niż najprzeraźliwszy ryk burzy.

Jerzy uszedł prawdziwym cudem niebezpieczeństwa: uchwyciwszy się bowiem już obalonego pnia, został tejże chwili gałęziami powalonego w poprzek drzewa tak ochronnie przykrytym, iż ocalał śród powszechnego zniszczenia. Skoro jednak pierwsze niebezpieczeństwo minęło, wyskoczył ze swojéj kryjówki, i oglądając się trwożnie w około, zaczął wołać na brata.

(*Dokończenie nastąpi.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 28 do dnia 29 Stycznia.

Drohojewski Sewerin hr., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Richter Władysław, Sarnecka Joanna ob., do Polski; -- Baumann Teofil, do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 6,862.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek zgłoszenia się przez Stanisława Wierciakiewicza o przyznanie mu spadku po matce jego Katarzynie z Winnickich Wierciakiewiczowéj pozostałego, z połowy realności na Kleparzu przy Krakowie w gminie VIII. miejskiéj pod Nr. 160 położonéj, składającego się Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora na zasadzie Art. 12 ust. Hyp. z roku 1844go, wzywa wszystkich prawa do tego spadku mieć mogących, aby się z takowemi w terminie miesięcy trzech do Trybunału zgłosili, albowiem po upływie tego terminu spadek w mowie będący obecnie zgłaszającemu się Stanisławowi Wierciakiewiczowi przyznanym zostanie.

Kraków dnia 5 Grudnia 1845 r.

Sędzia Prezydujący,
J. Czernicki.

(3r.) Sekr. *Lasocki.*

NOTARYUSZ PUBLICZNY

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości iż na skutek rezolucyi Trybunału W. M. Krakowa i J. Okręgu Nr. 7021 z dnia 19 Grudnia 1845 r. sprzedanemi zostaną w Krakowie przy ulicy Szpitalnéj w domu pod *Rakiem* Nro 622 dnia 5go Lutego 1846 r. o godzinie 3éj z południa ruchomości jako to: srebra, bielizna, suknie, sprzęty domowe, węgle, przez publiczną licytacyą w drodze pertraktacyi spadkowéj po ś. p. Katarzynie 1° Milanowskiéj, 2° Perletowéj, 3° Barszczowéj, 4 voto Stankiewiczowéj pozostałe.

Kraków d. 28 Stycznia 1846 r.

Eustachi *Ekielski.*

NOTARYUSZ PUBLICZNY.

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na drodze dobrowolnéj, sprzedanemi zostaną przez publiczną licytacyą w domu Nr. 551 przy ulicy Floryańskiéj na pierwszem piętrze odbyć się mającą, różne ruchomości jako to: srebra, kosztowności, meble, stolarszczyzna, powozy, naczynia miedziane, cynowe i t. p., która to licytacya rozpocznie się w dniu 3 Lutego, i trwać będzie każdodziennie od godziny 9 z rana do 12téj jedynie. O czem podpisany Notaryusz Szanowną Publiczność zawiadamia.

Kraków d. 28 Stycznia 1846 r.

(1r.) (podpisano) Fran. Xawery *Placer.*

Doniesienie prywatne.



Przejeżdżający przez Kraków

Ferd. Becker wraz swoim Towarzystwem

będzie miał zaszczyt okazać

na powszechne żądanie

jeszcze jedno ostatnie widowisko

którego szczegóły osobnemi afiszami ogłoszone zostaną.